

JERZY FILIP

ur. 1934; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, historia ojca, rodzice, aresztowania, żołnierze niemieccy, żołnierze radzieccy, wywózka ojca

Historia taty

Tata brał udział w wojnie w 1939 roku, został zmobilizowany do 7 Pułku Piechoty im. Legionów, tu w Chełmie. Był w stopniu podporucznika, była normalna mobilizacja, mundur miał w domu, i udał się na te punkty koncentracji, tu pod Chełmem. Nawet koło Janowa gdzie się to wojsko zbierało. Później brał udział w tych bitwach z Niemcami pod Iłżą, to ich tam rozbili. Jeszcze raz nastąpiła koncentracja, chyba koło Tomaszowa Lubelskiego i Tarnawatki, no i tam już całkowicie to w rozsypkę wszystko poszło. Później ojciec wrócił, na piechotę, tu do Chełma, i z Chełma dotarł do Włodawy, i paru kolegów z nim, i przypuszczalnie założyli tą Polską Organizację Wojskową. Przedtem ojciec zajmował się trochę modelarstwem, prowadził pracownię takie modelarskie, gdzie wtedy z bambusa, te gumówki samoloty takie, modele [robili]. Młodzież była bardzo zainteresowana, i pamiętam te wszystkie próby, start samolocików, wszyscy się zachwycali. Oprócz tego uczył w szkole robót ręcznych i wychowania fizycznego, a matka jako nauczycielka, to matematka, polski, te podstawowe przedmioty. Po wkroczeniu w 1939 roku Niemców do Włodawy, to ta służba policyjna SD, i te grupy, widocznie byłych kolonistów niemieckich albo miejscowych –i [za ich sprawą] powstały listy tych zakładników, których należy pozamykać. Złapali wszystkich nauczycieli, aresztowali wtedy młodych ludzi, maturzystów, naszych sąsiadów oraz wszystkich przyjaciół ojca. Ojciec wrócił z tej wojny praktycznie po rozbiciu w Tomaszowie Lubelskim. To jeszcze Wojska Ochrony Pogranicza wycofywały się, szły na Warszawę, ale oni jeszcze byli za Bugiem, tam gdzie Brześć, naprzeciwko ta Tomaszówka, i stamtąd ojciec już ostatecznie wrócił z tej całej wojny, kiedy te wojska sowieckie zbliżały się do Bugu. Tam się wszyscy ewakuowali, no i później wkroczyli Niemcy - spotkanie na rynku i przekazanie miasta. Oglądaliśmy te oddziały sowieckie, co najpierw stacjonowały nad Bugiem, to ogniska się paliły, samochodem jakiś wyższy dowódca próbował wyjechać, bo przy Bugu we

Włodawie ulica Mostowa, to jest pod górę, to ich wypychano, wojsko własne, uzbrojone w te karabiny na sznurkach, no dziwne rzeczy były. A później zostali Niemcy, i to właśnie gestapo - ktoś sporządził listę, później był aresztowany chyba i powieszony za tą współpracę z SD - mieszkaniec Włodawy, on przypuszczalnie sporządził tą listę zakładników. Zostali aresztowani, pamiętam, o czwartej rano pukanie w drzwi, panowie przyszli. Ojciec miał się chować, uciekać, ale to nikt nie miał głowy już na to, to było niespodziewane. No i potrzymani go parę dni we Włodawie, później na piechotę do stacji w Olchówku, bo tam była stacja kolejowa, chociaż przed wojną stacją była Tomaszówka. Trzeba było przez most na Bugu przejechać do stacji kolejowej, tam dopiero było połączenie albo do Brześcia, albo do Chełma czy Lublina, i dalej do Lwowa. Poprowadzili ich, w Olchówku już most kolejowy był zerwany chyba, i wywieźli do Lublina, na zamek. Tata miał na imię Adolf, a matka Maria.

Data i miejsce nagrania	2022-03-30, Chełm
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"